

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Wakar Włodzimierz: Podział Polski na okręgi gospodarcze

Źródło:

Ekonomista, Rok 1928 Tom 3 , strona 78-108

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

MISCELLANEA.

WŁODZIMIERZ WAKAR.

Podział Polski na okręgi gospodarcze.

Zeszyt trzeci „Kwartalnika Statystycznego”, wydawanego przez Główny Urząd Statystyczny, przyniósł wielce interesującą i nader gruntownie opracowaną rozprawę pp. Piekałkiewicza i Rutkowskiego na temat: „Okręgi gospodarcze Polski”.

Zagadnienie jest doniosłe ze stanowiska tak teoretycznego, jak i praktycznego. Powołując się na to, że „współczesne państwa tworzą skomplikowane organizmy gospodarcze bardzo niejednolite w swoich poszczególnych częściach terytorjalnych”, co nawet „wywołuje czasem sprzeczność interesów poszczególnych dzielnic”, autorowie dochodzą do wniosku, że „przy dokładniejszych badaniach zjawisk gospodarczych nie możemy operować państwem jako całością, lecz musimy je różnicować”. To też w poszczególnych państwach uciera się zwykle taki czy inny podział kraju na okręgi, któremi operują zestawienia statystyczne i prace naukowe. Autorowie dają przykład Rosji, która przeprowadzała podział państwa ze specjalnego stanowiska samowystarczalności zbożowej poszczególnych okręgów. Kilka dawniejszych prób podobnych o szerszym zakresie szkicuje encyklopedia Brokhausa ¹⁾, te mogą być i dla nas ciekawe. Niemcy w statystyce ładunków kolejowych, wodnych i portowych używają w wydawnictwach urzędu sta-

¹⁾ Tom „Rosja”.

tystycznego ²⁾), również ustalonego podziału na okręgi gospodarcze ³⁾). We Francji dokonywano podobne projekty podziału w związku z pomysłami regionalistycznymi.

U nas również zagadnienie to nie jest zupełnie nowe. W związku z powstawaniem naszego podziału administracyjnego, ukazywały się prace, poświęcone sprawie podziału Polski na pewne naturalnie wiążące się obszary. Bodaj najwcześniejszą była praca p. T. Toeplitza na ten temat, która się ukazała w r. 1917 ⁴⁾ i dotyczyła terenu samej b. Kongresówki. W archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zapewne dałoby się odszukać projekt ministra Steckiego z r. 1917 dla tegoż terytorjum, a w związku z t. zw. wyodrębnieniem Galicji opracowano coś analogicznego i dla Małopolski (min. Stecki zalecał podział Kongresówki na 20, projekt wyodrębnienia Galicji—podział Małopolski na 12 ziem). Wreszcie już po ustaleniu obecnego podziału Polski pięcioma odrębnymi ustawami (w czym cztery „tymczasowe“ dotyczą b. Kongresówki, b. dz. pruskiej, b. Galicji i kresów, piąta Śląska) poseł Erdman z klubu „Piasta“ wniósł do sejmu ustawodawczego projekt normalnego podziału administracyjnego Rzeczypospolitej, motywowany głównie względami gospodarczymi i komunikacyjnymi, na

²⁾ Die Güterbewegung auf deutschen Eisenbahnen, Verkehr der deutschen Binnenwasserstrassen, Die Seeschifffahrt.

³⁾ Statystyka Kolejowa uwzględnia następujące okręgi: 1) Prusy Wschodnie, wyjąwszy porty, 2) porty Prus Wschodnich, 3) Pomorze, wyjąwszy porty, 4) porty pomorskie, 5) Meklemburgia, wyjąwszy porty, 6) pozostałe porty bałtyckie, 7) Szlezwik, wyj. porty, 8) porty Elby, 9) porty Wezery, 10) porty Amizy 11a) Oldenburgja, Lüneburg, Stade, 11b) regencja Hannover i Hildesheim, Brunświk, 12) marchja graniczna Poznańsko-zachodniopruska, 13) Śląsk Górny, 14) m. Wrocław, 15) Śląsk Dolny, bez Wrocławia, 16) m. Berlin, 16a) okolice Berlina, 17) Brandenburgja, z wyj. Berlina i okolic, 18) regencja Magdeburg i Anhalt, 19) regencja Merseburg i Erfurt, 19a) Turyngja, 20) Saksonja, bez Lipska i okolicy, 20a) m. Lipsk i okolice, 21) Hesja górna i prow. Hessen-Nassau, 21a) m. Frankfurt nad Menem i okolice, 22) westfalski okrąg Rury, 23) nadrenski okrąg Rury, 24) Westfalja, bez okr. Rury, Lippe, 25) Nadrenja prawobrzeżna bez ziem heskich, okręgu Rury i m. Duisburg, Ruhrort i Hochfeld, 26) Nadrenja lewobrzeżna, bez okręgu Saary, 28) m. Duisburg, Ruhrort i Hochfeld, 31) Pałatynat, bez m. Ludwigshafen, 32) Hesja dolna, 33) Badenia, bez m. Mannheim i Rheinau, 34) m. Mannheim, Rheinau i Ludwigshafen, 35) Wirtembergja i Hohenzollern, 36) Bawarja południowa, 37) Bawarja północna, ogółem 39 okręgów (numerów 27, 29 i 30 niema). Zasada podziału, jak widzimy, jest poza wyodrębnieniem portów i niektórych obszarów miejskich tworzenie zwartych jednostek, zespolonych dokoła większych centrów (wyjątek stanowi nasza marchja graniczna). Liczenie się z obowiązującym podziałem administracyjnym, jak widzimy, jest względne. Wyodrębnienie portów jest zupełnie uzasadnione, gdyż tylko drobna część ładunków, do nich skierowanych lub z nich wysłanych, należy do bilansu handlowego prowincji.

⁴⁾ T. Toeplitz: „Próba nowego administracyjnego podziału Królestwa Polskiego“, Myśl Polska, 1917, zeszyt 4-5 i odbitka. Praca wychodzi z przesłanek gospodarczych. Najdziwaczniejszym był tu pomysł wytworzenia okręgu Pińczowskiego.

około 20 województw ⁵⁾), który podległ wprawdzie ostrej i zarazem poważnej krytyce w broszurze p. Hupperta, ale nie był pozbawiony pomysłów interesujących. Projekt inny, opracowany przez p. Wakara ⁶⁾), wychodził również z założeń poszukiwania ścisłych związków terytorjalnych ludności, dzielił Polskę na około 70 jednostek i złożony był jako wniosek poselski w drugim Sejmie, ale zarówno jak wniosek p. sła Erdmana rozważania się nie doczekał.

Specjalnie ze stanowiska gospodarczego, bez względu na cele administracyjne, zagadnienie podziału Polski na okręgi, rozważane było dotychczas bardzo pobieżnie. Pomijając cytowaną przez pp. Piekałkiewicza i Rutkowskiego pracę p. Grossmana ⁷⁾), wymienilibym o wiele bardziej interesującą, a niestety mało znaną próbę prof. Bujaka, dokonaną w broszurze p. t. „Stan Gospodarczy Polski“ ⁸⁾). Sądzymy, że nawet powierzchowny rzut oka na zagadnienie podziału Polski na okręgi gospodarcze przez tak znakomitego znawcę kraju, a nadto człowieka o szerokim poglądzie na rzeczy, jak prof. Bujak, domaga się szczegółowszego poznania, wobec czego pozwolimy sobie przytoczyć tu pogląd jego in extenso. Będzie to dobrym wstępem do rozpatrzenia pracy pp. Piekałkiewicza i Rutkowskiego.

„Dzielnice te są następujące:

1. W y b r z e ż e m o r s k i e, gdzie rybactwo jest głównym zatrudnieniem ludności, obok którego zyskuje obecnie znaczenie przemysł gościnny (hotelowo-spożywczy), związany z sezonem kąpielowym.

2. Ż u ł a w y G d a ń s k i e, oddzielone granicą polityczną i gęsto zasiedlone przez Niemców, odznaczają się wysoką kulturą rolniczą (hodowla) oraz znacznym rozwojem przemysłu i handlu, zwłaszcza w samym Gdańsku.

3. P o j e z i e r z e p o m o r s k i e gęsto jest pokryte lasami, ma glebę lichą, a klimat dosyć surowy, to też lepiej, niż rolnictwo, stoi tu przemysł leśny i rybacki.

4. D o l i n a d o l n e j W i s ł y i ś r e d n i e j N o t e c i wraz z Chełmińskiem zajmuje pośrednie miejsce między Żuławami

⁵⁾ Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, druk Nr. 2963. Projekt przewiduje wojew. Pomorskie (Tczew), Kujawsko-Chełmińskie (Toruń), Poznańskie, Kaliskie, Łódzkie, Mazowieckie (Warszawa), Białostockie, Podlaskie (Siedlce), Lubelskie, Sandomierskie (Radom), Krakowskie, Przemyskie, Podolskie (Lwów), Halickie (Stanisławów), Wołyńskie (Łuck), Poleskie (Pińsk), Nowogródzkie, Wileńskie, Śląskie i m. st. Warszawa. Granice dzielnicowe nie zostały zachowane.

⁶⁾ Wł. Wakar: Zagadnienie samorządu w Rzeczypospolitej Odzyskanej, część III-1924.

⁷⁾ Miesięcznik Statystyczny 1921, t. III. P. Grossman dzieli dla celów statystyki ruchu towarowego b. Kongresówkę na 16 okręgów, Małopolskę na 8, b. dz. Pruską na 2, kresy na 4. Śląska i Wileńszczyzny w wykazie jeszcze niema. Podział wydaje się bardzo sztuczny, nierównomierny (jeden okrąg stanowi całe Poznańskie, drugi trzy powiaty Grójec, Opoczno, Rawa), a co najdziwniejsze widocznie nie liczy się nawet z naszą siecią kolejową.

⁸⁾ Bibl. „Samorządu” Prof. Bujak, „Stan Gospodarczy Polski”, Warszawa, 1925, str. 3. „Dzielnice czyli krainy ekonomiczne“.

gdańskimi a Kujawami, jako dzielnica rolnicza, na obszarze której kultura niemiecka oddawna wybitnie zajmuje stanowisko.

5. K u j a w y P o z n a ń s k i e w dorzeczu górnej Noteci są dziedziną najwyższego, najbardziej uprzemysłowionego rolnictwa w Polsce (na dobrej glebie — cukrownictwo).

6. P o z n a ń s k i e (dorzecze Warty) ma gorszą glebę, niż Kujawy, ale usilna praca inteligentnego rolnika osiąga i tu wspaniałe wyniki w uprawie zbóż (żyto), okopowych (ziemniaki) i hodowli zwierząt domowych. W tej dzielnicy, zarówno jak w obu poprzednich, doskonale opiera się na bujnej kulturze rolniczej poważny przemysł i handel. Odpowiadają temu poziomowi produkcji obfite środki komunikacyjne i organizacja pieniężnego obrotu.

7. Ś l ą s k p ó ł n o c n y jest najmniejszą co do rozmiarów, ale najpotężniejszą pod względem bogactwa przyrodzonego (węgiel, cynk) i twórczości przemysłowej (huty i fabryki żelazne) dzielnicą, w której rolnictwo zupełnie znikomą odgrywa rolę. Jest to wielkie zbiorowisko osad fabrycznych, połączonych nadzwyczaj gęstą siecią kolejową.

8. Ś l ą s k p o ł u d n i o w y obejmuje południową część pruskiego Górnego Śląska i wschodnią część niegdyś austriackiego Śląska cieszyńskiego; obok przemysłu, głównie włókienniczego, ma ta dzielnica także rolnictwo i leśnictwo oraz gospodarstwo rybne dobrze rozwinięte.

9. P ó ł n o c n o - z a c h o d n i e M a z o w s z e (między Wisłą, Drwęcą a linią kolei Modlin-Mława), dzięki bliskiej i łatwej wymianie z Niemcami, rozwinęło się stosunkowo nieźle przed wojną. Ale daleko wyżej od niego stanęły:

10. K u j a w y w s c h o d n i e w r a z z d o r z e c z e m B z u r y (Łowicz-Kutno), ponieważ mają dobrą glebę, sąsiadując z ogniskiem przemysłu. Jest to terytorjum najwyższej kultury rolniczej na obszarze dawnego Królestwa, na gruncie której i przemysł został zapoczątkowany i ogólny dobrobyt ludności dosyć pomyślnie się przedstawia.

11. C e n t r u m h a n d l o w o - p r z e m y s ł o w e W a r s z a w a - Ł ó d ź opiera swój byt na położeniu w środku Polski, dogodnym do wymiany z całym krajem, a zarazem i do pośrednictwa handlowego między Rosją i Niemcami oraz innymi krajami zachodnio-europejskimi. Dzięki temu rozwinął się tu przemysł i największe skupienie ludności.

12. D o r z e c z e P i l i c y i g ó r n e j W a r t y pozostawało z jednej strony pod wpływem sąsiedztwa z Poznańskiem i granicą celną niemiecką, a z drugiej strony pod wpływem położenia między centrum handlowo-przemysłowym (11) a zagłębiem węglowym dąbrowskim (14), miało więc podniecie do rozwoju rolnictwa — mimo przeważnie słabej gleby — jak i do rozwoju przemysłu.

13. G ó r y Ś w i ę t o k r z y s k i e stanowią obszar ruchliwej pracy górniczo-hutniczej, na którym rolnictwo nie ma korzystnych warunków.

14. Wyżyna Olkuską, leżąca w dorzeczu Przemszy, stanowi właściwie dalszy ciąg śląskiego zagłębia górniczego, który rozwijał się z powodu odmiennych warunków politycznych (zabór rosyjski i austriacki) słabiej, niż pruski Śląsk. Te odmiennie warunki polityczne i gorsze uposażenie przez naturę były przyczyną niższego poziomu górnictwa i przemysłu tego obszaru.

15 i 16. Po obu stronach Wisły od Krakowa poza Sandomierz leży szeroka Nizina Nadwiślańska, gęsto zasiedlona, ciepła i naogół urodzajna (żółtoziemy), a więc odpowiednia dla rozwoju rolnictwa, które jednak nie wzniosło się dotąd ani po stronie b. zaboru rosyjskiego, ani austriackiego na wyższy stopień.

17. Pogórze Karpat zachodnich ma glebę i klimat gorszy, niż nizina nadwiślańska, a bogactw naturalnych niewiele (nafta). Przemysł nie jest tu rozwinięty, a rolnictwo nie wystarcza ludności; dlatego część jej w wyższym stopniu, niż ludność niziny nadwiślańskiej, przywykła szukać zarobku poza domem.

18. Na Podhalu zaostwiają się te warunki Pogórza jeszcze bardziej: obok lichej roli las i pastwisko (hala) stanowi źródło utrzymania ludności. W samej kończyźnie południowo-wschodniej (w ruskiej Czarnohorze) powtarzają się jeszcze warunki gospodarcze polskiego Podhala.

19. Karpaty wschodnie przedstawiają się podobnie, jak Karpaty zachodnie, tylko mają inną ludność (ruską), więcej lasów, pastwisk i płody górnicze (nafta, sól), ale ogół ludności stoi mimo to niżej, niż w Karpatach zachodnich. We wszystkich trzech dzielnicach górskich brak jest gospodarstw folwarcznych.

20. Podole i Pokucie odznaczają się ciepłym klimatem i urodzajną glebą (czarnoziem) i są ważną strefą rolniczą (pszenica, ziemniaki, kukurydza), która zapewne wkrótce się wzniesie na wyższy poziom uprzemysłowienia przez rozwój cukrownictwa. Ludność tej dzielnicy jest mieszana, polska i ruska.

21. Obszar górnego Bugu od Sanu do źródeł Styraru, ma pasy gleby urodzajnej i nieurodzajnej, dużo lasów; cechuje go dosyć niski poziom rolnictwa, brak przemysłu i przewaga ludności ruskiej.

22. Wyżyna Lubelska, znana z bogatej gleby (rędziny, żółtoziemy i czarnoziem) rozwinęła obok produkcji zbóż także cukrownictwo. Na podstawie znacznej produkcji rolniczej podnosi się także całe życie gospodarcze. Do pewnego stopnia dzielnica ta rywalizuje z Kujawami wschodnimi (10).

23. Wschodnie Mazowsze z Podlasiem (dorzecze Narwi i dolnego Bugu) jest dzielnicą Królestwa najgorzej przez naturę uposażoną (piaski), to też jest ona najbardziej w rozwoju gospodarczym opóźniona.

24. Litwa polska (dorzecze górnego Niemna i Wilji) ma warunki przyrodzone miejscami lepsze, niż poprzednia dzielnica, ale zaniedbana przez rząd rosyjski stoi na niższym od niej poziomie. Cha-

rakteryzuje ją nadto mieszana ludność, polska i białoruska, nie licząc żydów, którzy tutaj mają może najsilniejsze stanowisko w Polsce.

25. Polesie błotne (dorzecze Prypeci) dokładnie charakteryzuje sama nazwa; lasy, błota (liche łaki) i piaszczysta gleba cechują tę najuboższą, ale piękną i niepozbawioną widoków na pomyślny rozwój w przyszłości krainę.

26. Wołyń południowy stanowi odrębną dzielnicę (północny należy do Polesia), zajmując pośrednie stanowisko między wyżyną Lubelską a Podolem pod względem warunków fizycznych, t. j. głównie urodzajności gleby, jednak z powodu polityki rosyjskiej (zaniedbanie komunikacji) nie mogącą się równać ani z pierwszą, ani z drugą.

Oczywiście można jeszcze dalej posunąć zróżniczkowanie powyższych dzielnic i rozcłunkować każdą na dwie, trzy lub nawet więcej części. W przyszłości nastąpi prawdopodobnie wyrównanie pomiędzy niektórymi sąsiednimi krainami i zlanie się w jedną całość; np. Wołyń południowy będzie stanowił jedną jednostkę z Podolem i Pokuciem, wyrównają się także wkrótce cechy Kujaw wschodnich i zachodnich, wyżyna Olkuska upodobni się zapewne do Górnego Śląska północnego, przeznaczeniem niżej nadwiślańskiego jest także stanowić jedną krainę gospodarczą.

Z dłuższej tej cytaty łatwo wytworzyć sobie i przenieść z pewną dokładnością na mapę obraz podziału Polski na okręgi gospodarcze, jaki roztacza się przed oczami prof. Bujaka. Jak widzimy, projekt liczy się z granicami rozbiorowemi i tylko ostatni ustęp przewiduje w perspektywie czasu zrastanie się niektórych krain obocznych. Trudno zresztą zaprzeczyć, że granice te dotychczas w naszej strukturze ekonomicznej trwają, jakkolwiek zakwestjonować można, czy podział Polski na okręgi gospodarcze nie powinien już obecnie iść po linii zaznaczonych przez prof. Bujaka procesów rozwojowych.

Istotą przytoczonego opracowania prof. Bujaka nie jest podział Polski na okręgi gospodarcze. Jakkolwiek niektóre przezeń wytyczone krainy mają cechy okręgów, ale staje się to przez zbieżność w życiu okręgów gospodarczych Polski z tem, co naszkicował prof. Bujak, a co właściwie stanowi strefy gospodarcze i wyraz ten, jak czytaliśmy, autorowi się nawet wymyka. Oczywiście jest rzeczą, że pojęcia te należy od siebie ściśle odgraniczać. Strefa łączy łańcuch różnych terytorjalnie, nawet odległych, miejscowości o mniej więcej podobnym układzie stosunków, czyli zjawiska w przybliżeniu jednorodne. Właściwie, nawet ciągłość terytorjalna poszczególnych okręgów przy tego rodzaju próbach podziału gospodarczego nie obowiązuje: wyobrażamy sobie bowiem archipelagowe występowanie analogicznego układu ekonomji lokalnej. Okrąg natomiast zawsze jest w ścisłym tego słowa znaczeniu jednostką terytorjalną.

Z tego stanowiska staje się zrozumiałą nierównomierność obszaru poszczególnych „krain” prof. Bujaka: jedna obejmuje skrawek wybrzeża, lub mały obszar zagłębia węglowego, czy też terenu górskiego, gdy

inny może ciągnąć się pasem przez połowę państwa, albo zawierać cały jego wschód północny czy południowy. Wszystko zależy, jak autor w zakończeniu stwierdza, od obranej skali, to znaczy od tego, gdzie zakreślamy granicę pomiędzy jednorodnością a różnorodnością zjawisk, obydwa te pojęcia bowiem są oczywiście zupełnie względne. Zdaje się, że skala, wyczuła przez prof. Bujaka, jest dosyć dobra.

Natomiast na wadę projektu wygląda stosowanie różnorodnych kryteriów przy wyodrębnianiu poszczególnych „krain”. O ile chodzi o okręgi, istotnie w życiu o różnicach ich charakteru stanowią w pierwszej linii tu cechy ludności, gdzieindziej warunki naturalne, ówdzie komunikacja i t. d. Podział zaś na strefy wymaga jakiegoś wspólnego mianownika, odgraniczającego jedną od drugiej. Gdy więc czytamy, że w jednej są złe drogi, w drugiej Rusini, w trzeciej kąpiele, w czwartej nafta, w piątej wychodźstwo zarobkowe i t. p., to dopiero po sumiennem przyjrzeniu się myśli autora postrzegamy, że pozór różnorodności kryteriów zmylił nas i że w istocie zawsze sprawdzian tworzenia i odgraniczenia stref jest dla prof. Bujaka ten sam — a jest nim charakter zatrudnienia i poziom kultury gospodarczej miejscowego ludu, czy raczej głównej masy ludności, daną strefę zamieszkującej.

Zaznaczamy jeszcze jedną próbę podziału Polski na okręgi gospodarcze, dokonane w naszym ministerstwie rolnictwa w r. ub. przez p. Wakara z tegoż specjalnego stanowiska samostarczalności zbożowej (nadwyżek, niedoborów) poszczególnych okręgów, z jakiego dokonywano analogicznej pracy w Rosji, na którą powołują się pp. Piekalkiewicz i Rutkowski. Podział ten zresztą trzymał się nie tylko granic dzielnicowych, ale i wojewódzkich, ponieważ zaś rozgraniczenia województw nie stosowano do gospodarczego zróżniczkowania się kraju, przeto podziałowi temu ze stanowiska dokładności musiało wiele brakować. Ale województwa nasze są tak rozległe, że ostatecznie do podziału kraju na drobniejsze jednostki granice ich nie są przeszkodą zbyt wielką. Skoro zaś zestawienia statystyczne nie mogą się nie liczyć z granicami województw, przeto ta próba podziału może mieć znaczenie praktyczne. Podajemy więc ją w zarysie z zastrzeżeniem, że dotyczyła tylko zagadnienia stosunku produkcji czterech zbóż głównych do ich przeciętnej konsumpcji.

- 1 — 2. Województwo Pomorskie linją Wisły dzielił ów projekt na dwie części: pomorską i chełmińską.
- 3 — 6. Województwo Poznańskie na cztery: kujawską, gnieźnieńską, poznańską i ostrowską⁹⁾.
- 7 — 10. W województwie Warszawskiem wyróżniał również cztery okręgi: włocławski, płocki, łowicki i warszawski¹⁰⁾.

⁹⁾ W gnieźnieńskiej powiaty warzyski, chodzieski, szubiński, wągrowiecki, obornicki, gnieźnieński, średzki, witkowski i wrzesiński, w ostrowskiej — gostyński, jarociński i pozostałe poł.-wsch.

¹⁰⁾ W plockim pow. kuciński, gostyński, płocki, płoński, sierpski, ciechanowski, przasnyski, mławski, w warszawskim pozostałe prawobrzeżne ze stołecznym.

- 11 — 13. W województwie Łódzkim trzy: kaliski (w granicach d. gubernji), piotrkowski ¹¹⁾ i łódzki.
- 14 — 16. W województwie Kieleckim trzy: radomski, kielecki ¹²⁾ i częstochowski.
- 17 — 19. W województwie Lubelskim trzy: siedlecki, lubelski i chełmski ¹³⁾.
- 20 — 22. W województwie Białostockim trzy: łomżyński, białostocki ¹⁴⁾ i grodzieński.
- 23 — 24. W województwie Wileńskim dwa: zachodni ¹⁵⁾ i wschodni.
- 25 — 26. W województwie Nowogródzkim dwa: na północ i południe od Niemna.
- 27 — 28. W województwie Poleskim dwa: brzeski (z kobryńskim, prużańskim, kosowskim) i piński.
- 29 — 30. W województwie Wołyńskim dwa: północny (Luboml — Kowel — Łuck — Równe) i południowy.
- 31 — 33. W województwie Krakowskim trzy: krakowski, tarnowski i podkarpacki ¹⁶⁾.
- 34 — 36. W województwie Lwowskim trzy: rzeszowski, przemyski i lwowski ¹⁷⁾.
- 37 — 38. W województwie Tarnopolskim dwa: północny ¹⁸⁾ i południowy.
- 39 — 40. W województwie Stanisławowskim również dwa: górski i naddniestrzański ¹⁹⁾.
41. Województwa Śląskiego nie dzielono.

Wady tego projektu, pochodzące częściowo z usterek naszego podziału wojewódzkiego, częściowo zaś ze swego specjalnego celu, są widoczne. Nie zwężony swemi założeniami przedstawiaćby się musiał inaczej, szczególnie na terenie województwa Nowogródzkiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego. Jako cechę jego należy zauważyć, że stwarzał naogół w ścisłym słowa znaczeniu o k r ę g i, złożone z powiatów, grupujących się dokoła większych ośrodków miejscowego obrotu zbożowego i konsumpcji zbożowej. Ze względu na przeznaczenie swoje

¹¹⁾ Powiaty Piotrkowa i Radomska.

¹²⁾ Powiaty włoszczowski, jędrzejowski, kielecki, opatowski, sandomierski, stopnicki, pińczowski i miechowski.

¹³⁾ W lubelskim — garwoliński, łukowski, puławski, lubartowski, lubelski, janowski i biłgorajski, w siedleckim — włodawski i położone dalej na północ.

¹⁴⁾ Powiaty szczuczyński, białostocki, bielski i wysokomazowiecki.

¹⁵⁾ Powiaty brasławski, święciański, oszmiański i wileński.

¹⁶⁾ W podkarpackim powiaty żywiecki, makowski, nowotarski, limanowski, nowosądecki, grybowski, gorlicki i jasielski, w tarnowskim — brzeski i pozostałe wschodnie.

¹⁷⁾ W przemyskim powiaty krosieński, brzozowski, przemyski, samborski, drohobycki i pozostałe południowe, w rzeszowskim — jarosławski, lubaczowski i pozostałe zachodnie.

¹⁸⁾ Powiaty radziechowski, kamionecki, brodzki, zborowski, tarnopolski, zbaraski i skałacki.

¹⁹⁾ Powiaty żydaczowski, rohatyński, stanisławowski, tłumacki, horodeński, kolomyjski i śniatyński.

łączył oczywiście w miarę możliwości powiaty według poziomu ich produkcji zbożowej w stosunku do ludności, a jakkolwiek zważać usiłował i na komunikacje wewnętrzne okręgów, niezawsze mógł je uwzględnić w stopniu wystarczającym. Niewątpliwie więc celem rozszerzenia na całokształt życia gospodarczego wymagałby sprostowań nawet przy zachowaniu zasady nienaruszalności granic wojewódzkich.

Oto są wszystkie bodaj znane nam opracowania, które poświęcone były zagadnieniu podziału Polski na okręgi gospodarcze przed ukazaniem się obszernej rozprawy pp. Piekalkiewicza i Rutkowskiego, że pominiemy tu podziały dokonywane przez poszczególne ministerstwa dla ich specjalnych celów. Zgromadzili oni kolosalny materiał, służący właściwemu rozwiązaniu kwestji i dokonali olbrzymiej pracy, której niepodobna sobie wyobrazić poza aparatem specjalnej instytucji. Tem rozprawa ich różni się korzystnie od wymienionych opracowań poprzednich, opartych częstokroć na subiektywnych i indywidualnych wyczuciach lub wrażeniach. Metoda autorów jest następująca. Biorą oni za jednostkę, służącą do grupowania na okręgi, powiat administracyjny, nie dlatego, by był idealną miarą, lecz z tego względu, że drobniejsze obszary byłoby zbyt trudno wyodrębnić z surowego materiału statystycznego. Wobec tego podali autorowie powiatami, ilustrując częściowo kartogramami, materiał statystyczny, dotyczący następujących cech miejscowego życia gospodarczego: 1) gęstości zaludnienia, 2) gęstości ludności rolniczej, 3) procentu użytków wielkiej własności do ogółu użytków, 4) odsetka ziemi ornej, 5) łąk, 6) lasów, 7) zasiewów pszenicy, 8) żyta, 9) owsa, 10) jęczmienia, 11) ziemniaków, 12) zużycia nawozów sztucznych na 1 ha ziemi ornej, 13) zbiorów z ha pszenicy, 14) żyta, 15) ziemniaków, 16) produkcji zbóż chlebowych na mieszkańca, 17) liczby koni na 100 ha użytków, 18) bydła rogatego, 19) trzody chlewnej, 20) stosunku ludności przemysłowej do ogółu, 21) konsumpcji węgla, 22) produkcji węgla kamiennego i rudy żelaznej, cynkowej i ołowianej, 23) ropy, 24) soli, 25) nawozów potasowych, 26) hut, produkcji ich i zatrudnionych przez nie robotników, 27) liczby zakładów przemysłów przetwórczych i zatrudnionych przez nie robotników, 28) robotników zatrudnionych w przemyśle średnim i wielkim do ogółu zawodowo czynnych w przemyśle, 29) ilości zakładów i robotników w przemyśle mineralnym, w czym osobno cementownie, wapienniki, cegielnie, huty szklane, fabryki porcelany i inne, 30) w przemyśle metalowym z analogiczną specjalizacją, 31) w maszynowym, 32) w elektrotechnicznym, 33) chemicznym, 34) we włókienniczym, 35) w papierniczym, 36) skórzanym, 37) drzewnym, 38) spożywczym, 39) odzieżowym, 40) poligraficznym, 41) budowlanym, przytaczając — niestety bez szczegółowego spisu i numeracji rzeczy i tablic — wielki szereg liczb, których zgrupowanie w tej pracy jest interesujące i pożyteczne nawet bez względu na cel rozprawy.

Niedość na tem. Autorowie wzięli się do opracowania powiatami statystyki ministerstwa komunikacji, dotyczącej przewozów towaro-

wych. Nie należy tłumaczyć, jak wielkie ma znaczenie do poznania oblicza gospodarczego powiatów zbadanie (zwłaszcza w zestawieniu z statystyką produkcji), ile jakich artykułów dowożą one i wywożą. Wprawdzie w obszernym i gruntownym wstępie metodologicznym autorom wypadło zaznaczyć, że nagięcie obszarów oddziaływania poszczególnych stacji kolejowych do granic powiatowych grzeszy dowolnością²⁰⁾. Mimo to tę część ich pracy należy uznać za najbardziej wartościowy dział rozprawy i poważny wkład do polskiej literatury statystycznej. Ażeby ocenić ogrom dokonanego łącznie z tem przez autorów wysiłku, trzeba mieć choć trochę do czynienia z miłemi tomikami ministerstwa komunikacji po kilkaset stron każdy, obrazującymi naładunki poszczególnych towarów na każdej stacji, aż człowiek zaczyna dziękować okoliczności, że nie mamy zbyt rozwiniętej sieci kolejowej. Ale większem jeszcze szczęściem jest, że ministerstwo komunikacji te wykazy ogłasza i że ogłasza właśnie poszczególnymi stacjami. Gdyby czyniło to dyrekcjami kolejowymi tylko, to przy rozległości ich i zrozumiałem liczeniu się nie z potrzebami statystyki, ale administracji kolejowej, nie byłoby sposobu wytworzenia sobie obrazu naszego obrotu towarowego. Niemcy, jak wymienialiśmy na początku, do celów publikacji statystycznych podzieliły kraj na specjalne okręgi. Jednym z praktycznych wyników rozprawy pp. Piekałkiewicza i Rutkowskiego byłoby, gdyby zaprojektowany przez nich podział Polski na okręgi gospodarcze nadał się i dla naszej statystyki kolejowej do odpowiedniego grupowania stacyj kolejowych w jej wydawnictwach. Do czasu jednak, dopóki takiego szczęśliwego podziału nie ustalimy, dobrze jest, że ministerstwo komunikacji publikuje materiał surowy.

Z przewozów kolejowych autorowie uwzględniają salda nadania z poszczególnych powiatów 42) zbóż chlebowych, 43) bydła rogatego, 44) trzody chlewnej, 45) drewna, 46) węgla, 47) rudy żelaznej, 48) ropy naftowej, 49) soli, 50) soli potasowych, 51) przeznaczenie żelaza starego, nadanie 52) żelaza i stali surowej, 53) cementu, 54) wapna, 55) szkła, 56) porcelany, 57) przeznaczenie żelaza i stali surowej, 58) nadanie szyn i części taboru kolejowego, 59) pręseł, ark, belek, 60) żelaza i stali handlowej, 61) przyborów wodociągowych, kanalizacyjnych i in., 62) narzędzi rzemieślniczych, 63) naczyń blaszanych, 64) maszyn rolniczych i ogrodniczych, 65) maszyn innych, 66) smoły węglowej, 67) kwasów, 68) sody, 69) soli chemicznych wszelkich, 70) barwników, 71) garbników, 72) nawozów azotowych, 73) fosforowych, 74) tektury dachowej, 75) przeznaczenie ropy naftowej, 76) nadanie przetworów naftowych, 77) tkanin, 78) masy drzewnej i celulozy, 79) papieru, 80) skór garbowych, 81) drzewa obrobionego, 82) wyrobów z drzewa.

Rozmyślnie przytoczyliśmy tę długą litanję tablic, ażeby dać pojęcie, z ilu, jakich i jak rozlicznych stanowisk gospodarczych — usiłując

²⁰⁾ Wydawałaby się słusniejszą metoda odwrotna: opracowanie ruchu towarowego pomniejszemi odcinkami i okręgami kolejowymi, a następnie zestawienie ciążących do nich obszarów z podziałem administracyjnym.

bodaj wyczerpać cały istniejący materiał statystyczny — autorowie scharakteryzowali ekonomikę poszczególnych powiatów Rzeczypospolitej. Na każdy rzucono 82 światła, jeśli nie przeoczyliśmy któregoś. Czytelnika, brnącego przez setki drobiazgowych zestawień, zaczyna ogarniać lęk, czy autorowie nie pominęli sprawy doboru jakichś względów istotnych i czy sami nie zabłąkają się w gąszczu drobiazgów, czy — mówiąc językiem logiki — kryteria ich są konieczne i dostateczne. Czy nie za dużo np. poświęcono uwagi rzeczom, za mało stosunkowo ludziom, których przecież ostatecznie przydzielamy do tych, czy innych okręgów, a którzy przedewszystkiem o ich obliczu i poziomie gospodarczym stanowią? Czy dla uświadomienia sobie względnej wartości gospodarczej poszczególnych okręgów nie większą wagę powinniśmy w gruncie rzeczy przywiązywać do odsetka ludności piśmiennej, czy uczęszczającej do szkół ogólnych, czy zawodowych, lub do ruchu osobowego na kolejach, niż do statystyki przewozów kolejowych kwasu siarkowego i choćby garbowanej skóry? A nawet o ile chodzi o rzeczy, czy zawsze dobór ich jest właściwy: bodaj byłoby słusznie opuścić, dajmy na to, liczbę tonn wydobytego ołowiu, podać zaś natomiast powiatami liczbę kilometrów dróg bitych?

Dalszym etapem pracy autorów jest grupowanie dla bardzo znacznej części wymienionych 82 kryteriów powiatów w specjalne, dotyczące tylko danego względu, okręgi gospodarcze. Tu autorowie dokonali również pracy bardzo poważnej, bezwzględnie wielce użytecznej. Zadaniem ich było powiaty o podobnych w danej dziedzinie gospodarczej stosunkach, to znaczy zbliżonych wielkością przeciętnych, odsetków i t. p., grupować łącznie i dla utworzonych w ten sposób grup wyprowadzać nowe przeciętne. Jest to niewątpliwie materiał do ostatecznej syntezy niezbędny i najbardziej wartościowy.

Nie kryjmy się jednak z tem, że zestawienia te nastroczają nam nowe wątpliwości. Przedewszystkiem metodologiczne. A więc jeśli weźmiemy dla przykładu przeciętny zbiór zboża chlebowego na 1 mieszkańca, to jeśli wynosi on w kilogramach 202 w powiecie Kaliskim, 216 w Wieluńskim, 158 w Łaskim, 211 w Łódzkim, 181 w Brzezińskim, 234 w Piotrkowskim, 236 w Radomskim i 240 w Opoczyńskim, to z chwilą, gdy tworzymy z powiatów tych jeden okrąg Łódzki, oczywistą jest rzeczą, że zbiór przeciętny okręgu niekoniecznie wyniesie przeciętną liczbę powyższych, czyli 210 kg. na mieszkańca, to znaczy, że do obliczenia owego przeciętnego na okrąg zbioru potrzeba powrócić do liczb absolutnych zbiorów i ludności i dopiero z dodania ich powiatami i podzielenia pierwszej sumy przez drugą otrzymamy liczbę istotnie wartościową, prawdziwą i charakterystyczną. A pomimo, iż wolelibyśmy w kwestji tak doniosłej widzieć dla każdego zboża chlebowego tablicę osobną, jednak milej nam byłoby ostatecznie znaleźć mniej tablic, ale zato i mniej schematycznie wykonanych. Przecież rola t. zw. przeciętnych nieważonych jest w statystyce zupełnie inna.

Co autorowie nazywają w tych tablicach okręgami, w istocie jest według wyżej podanego określenia raczej strefami. Albo lepiej orzec,

że autorowie wahają się pomiędzy podziałem na okręgi a strefy. Boć przecie np. w statystyce ładunków zbożowych raczej za strefę należy uznać okrąg podkarpacki; łączący powiaty podgórskie od Cieszyna do Kołomyi, albo w statystyce koni okrąg północno-zachodni, idący od Pucka do Kępna na południu, a do Pułtuska i Grójca na wschód, gdy z drugiej strony trudno uznać w statystyce trzody chlewnej za strefę sam jeden tenże powiat Kępiński w Wielkopolsce z przeciętną niedaleką od pobliskiego okręgu Leszczyńskiego. Przykładów takiego niezdecydowania metody i celu pracy można byłoby przytoczyć pokaźną ilość.

Większe niestety wątpliwości budzi częstokroć samo wytyczanie owych okręgów czy też stref specjalnych dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Dlaczego w jednym okręgu pod względem zużycia nawozów sztucznych na 1 ha ziemi ornej znajduje się powiat chełmiński z bardzo wysoką przeciętną 154 kg., grudziądzki z niską 34 kg. i toruński z liczbą ujemną —43 kg. (nie bardzo możemy zrozumieć tę wydajność nawozów sztucznych z ha ziemi)? Albo też czemu do okręgu Krotoszyńskiego o przeciętnej 363 kg. zbioru zbóż chlebowych na 1 mieszkańca przydzielony jest powiat Gostyński z liczbą 525 kg., położony w ścisłym sąsiedztwie powiatów okręgu Poznańskiego, mających 551 i 519 kg. zbioru? Czy w statystyce przemysłu odzieżowego (poza fabrykami „obuwia mechanicznego“) w okręgu Bydgoskim, mającym ogólną liczbę 8 fabryk i 772 robotników na 3 powiaty, słusznie było umieścić powiat toruński z 1 zakładem o 27 robotnikach, a powiat grudziądzki o 739 robotnikach odrzucić z podziału na okręgi do rubryki powiatów innych z przeciętną, po wyłączeniu grudziądzkiego, 50 z chems robotników zatrudnionych w tym przemyśle, zawsze jeszcze większą od Torunia? Autorowie wprawdzie zaznaczają, że bez niejakiemu subiektywizmu niepodobna nawet na podstawie tak obfitego materiału okręgów wytknąć. Ale w przykładach przytoczonych, których również mnożyć możnaby długo, mamy do czynienia już z dowolnością, pomimo iż sam wygląd pracy świadczy, że autorowie szczerze dążyli do jej absolutnego wyeliminowania.

A teraz po tak gruntownych i metodycznych, nie bacząc na usterki pojedyncze, zestawieniach i rozważaniach następuje gwałtowny, nieomal karkołomny skok do syntezy. Zapewne autorowie, zanim przystąpili do jej skonstruowania, namyślali się długo, porównywali ze sobą ciężar gatunkowy owych kilkudziesięciu kryterjów, okręgi dla każdego z nich zaprojektowane nanosili na mapki, a te nakładali jedną na drugą, zanim od tak wielkiej liczby podziałów na okręgi gospodarcze specjalne doszli do jednego ogólnego. Ale czytelnika pozostawili niestety poza swoją drogą myślową. Na jednej jedynej stroniczce przejścia od statystyki zakładów przemysłu budowlanego do kreowania okręgów gospodarczych ogólnych raczej tłómaczą się z pominięcia niektórych poważnych kryterjów podziału, jak handlu, kredytu, komunikacji, konsumpcji, niż wyjaśniają sposób użycia kryterjów branych przez się pod uwagę. I czytelnik nie może się oprzeć obawie, że przebogaty materiał, zgromadzony na 150 stronicach tablic i zestawień, do syntezy wyzyskany właściwie nie został.

Dalej bowiem następuje odrazu już zaproszenie: a teraz twórzmy poszczególne okręgi, przedewszystkiem mające znaczenie w produkcji węgla, następnie inne mniej lub więcej uprzemysłowione, a reszta kraju niemal sama się ułoży w okręgi „wyłącznie“ rolnicze. Poczem następuje znów kilkadziesiąt stron z drobiazgowymi tablicami, zestawiającymi dane poprzednio podane znów powiatami, ale już według wytyczonych okręgów z wyprowadzeniem dla nich przeciętnej liczby fabryk mechanicznego obuwia, piekarń, przywozu trzody chlewnej i tym razem już poniżej zera nie spadającego zużycia nawozów sztucznych.

W wyniku otrzymujemy następujące okręgi, dla których z pośród licznych a naogół ważnych danych powtórzymy za autorami tylko liczby, dotyczące obszaru i ludności.

Okręgi gospodarcze	liczba powiatów	Powierzchnia w tys. km. kw.	Ludność w tys. głów	Odsetek lud- ności przemysł.
a) przemysłowe:				
1. Węglowo-hutniczy	5	2,6	1.071	około 60 ²¹⁾
2. Węglowy	4	3,5	425	„ 30 ²¹⁾
3. Częstochowski	4	5,0	494	„ 30 ²¹⁾
4. Kielecko-Radomski	6	11,1	937	15,8
5. Krakowski	4	2,8	536	18,5
6. Drohobycki	1	1,5	163	28,3
7. Drzewno-naftowy	11	15,0	792	7,7
8. Warszawski	—	0,1	937	34,4
9. Podwarszawski	3	3,8	370	19,7
10. Lubelski	2	3,9	356	15,1
11. Bydgoski	7	7,6	454	17,9
12. Grudziądzko-toruński	4	3,2	264	16,0
13. Poznański	1	1,3	267	25,7
14. Ostrowsko-kaliski	3	2,4	267	16,8
15. Lwowski	1	1,3	370	18,0
16. Łódzki	—	0,1	452	57,5
17. Łódzko-brzezińsko-łaski	6	8,4	860	21,7
18. Bielsko-Biała	3	1,5	206	37,7
19. Białostocki	1	3,0	187	23,7
20. Chodzieski	4	3,6	178	13,5
21. Włocławski	1	1,3	125	20,8
22. Wileński	1	5,5	280	około 10 ²¹⁾
Ogółem	72	88,5	9.991	
przeciętna dla okręgów przemysłowych ²²⁾	3,3	4,0	451	około 25 ²¹⁾

²¹⁾ Liczby przybliżone podajemy wskutek tego, że górnośląska część województwa Śląskiego i powiaty t. zw. „Litwy środkowej“ w wojew. Wileńskim spisem r. 1921 objęte nie były.

²²⁾ Okręgi wymienione skupiają 97,5% robotników zatrudnionych w górnictwie, 100% w hutnictwie, 63% w przemyśle mineralnym (pozostają głównie cegielnie), 90% w metalowym, maszynowym i elektrotechnicznym, 85,2% w chemicznym, 98,9% we włókienniczym, 95,2% w papierniczym, 84,7% w skórzanym, 63% w drzewnym, 47,2% w spożywczym (pozostają cukrownie, gorzelnie, młyny) i 78,3% w odzieżowym, ogółem (pomijając tylko cegielnie i cukrownie) 90,3% ogółu robotników. Innymi słowy, wymienione okręgi skupiły prawie całą ludność przemysłową. Niestety, autorowie nie podają materiału do obliczenia ludności rolniczej okręgów przemysłowych, stanowiącej wszakże widocznie tu pokaźną większość, naogół przygniatającą.

b) rolnicze:

	Liczba powiatów	Powierzchnia w tys. km. kw.	Ludność w tys. głów	Odsetek lud- ności rolnicz.
23. Północno-pomorski	4	3,9	186	73,5
24. Międzychodzki	4	3,1	165	67,7
25. Kępiński	4	4,0	317	77,4
26. Wielkopolski	21	13,3	941	62,9
27. Nieszawsko-lubawski	6	6,6	414	74,0
28. Słupecko-turecki	5	5,8	509	71,8
29. Płocki	11	13,8	931	72,8
30. Łomżyński	9	13,4	684	74,0
31. Siedlecki	7	11,2	815	73,9
32. Podlaski	6	9,3	459	77,4
33. Zamojski	7	11,4	741	79,3
34. Północno-wschodni	10	34,3	1.082	87,8
35. Grodzieński	9	26,9	947	78,7
36. Poleski	14	58,5	1.369	82,0
37. Wołyński	5	15,1	904	80,1
38. Podhalański	11	10,3	897	79,6
39. Tarnowski	13	13,5	1.290	78,8
40. Tarnobrzesci	5	6,5	431	82,7
41. Rzeszowski	5	3,9	482	77,8
42. Przemyśki	9	9,0	840	78,7
43. Tarnopolski	22	14,1	1.257	81,7
44. Stanisławowski	11	9,9	1.020	75,9
Ogółem	198	297,8	16 681	
przeciętna dla okręgów rolniczych	9,0	13,5	758	
przeciętna ogólna	6,1	8,8	606	

A więc okręgi gospodarcze pp. Piekalkiewicza i Rutkowskiego zawierają od jednej do 22 obecnych jednostek administracyjnych „instancji” (powiat lub w dwu wypadkach miasta²³), przyczem okręgi przemysłowe najpospoliciej składają się z jednej takiej jednostki, a tylko jeden okrąg zawiera ponad sześć powiatów, zresztą o najmniejszym odsetku ludności z przemysłu się utrzymującej; w okręgach zaś rolniczych typowemi są z jednej strony okręgi po 4 — 6 powiatów, z drugiej mające ich ponad 10. Pomijając okręgi wielkomiejskie, gdzie na wyjątkowo małym obszarze mieszka bardzo liczna ludność, powierzchnia okręgów przemysłowych waha się od 1 do 15 tys. km. kw., przyczem typowym jest obszar poniżej przeciętnego, mianowicie około 3 tys. km. kw., okręgi rolnicze dzielą się również i pod tym względem—po połowie na małe (od 3 do 10 tys. km. kw.) i wielkie (od 11 do 58 tys. km. kw.). Liczba ludności okręgów przemysłowych waha się od 125 tys. do przeszło miliona głów, przyczem najpospoliciej mają one ludność mniej liczną, niż 300 tys., czyli znacznie niższą od przeciętnej. Wahania okręgów rolniczych dokonywują się nieomal w tejże samej skali (od 165

²³) Czy słusznie autorowie nie traktowali w materiale statystycznym osobno od ościennych powiatów wiejskich t. zw. powiatów miejskich, względnie „miast wyodrębnionych z powiatowego związku komunalnego”? W ten sposób nie uwiłdocznili, o ile powiaty wiejskie przyczyniają się do charakteru przemysłowego niektórych okręgów.

tys. do 1370 tys. mieszkańców), z tą jednak różnicą, że typową tu będzie raczej liczba zbliżona do 900 tys. głów na okrąg. Odsetek ludności przemysłowej w okręgach przemysłowych waha się od 8 do 60% i przy przeciętnej 25% w połowie wypadków jest niższy od 20%, w okręgach rolniczych zaś odsetek ludności rolniczej najniższy wynosi 63, najwyższy 88, przeważnie ponad 75%.

Liczyby te wyprowadziliśmy po to, by stwierdzić, że autorom nie chodziło o uzyskanie niejakej równomierności okręgów. Pochodzić to mogło z dwu przyczyn. Jednąby była istotna różnorodność pod względem obszaru, ludności i t. d. okręgów, które mimo to w jednakim mniej więcej stopniu wyodrębniają się jako odmienne całokształty. Gotowibyśmy to byli dla wielu wypadków autorom przyznać. Ale mogła tu działać również przyczyna inna: różność, nierówność lub poprostu nieustalenie s k a l i podziału terytorjalnego. Bo jeśli zgodzimy się z tem, że kryteria tego podziału mogą, lub z konieczności muszą być choćby dla każdego okręgu odmienne, to jednak wydaje się niewątpliwem, że okręgi, które w wyniku otrzymamy, powinna cechować r ó w n o r z ę d n o ś ć, czyli że niezależnie od różnorodnego ich wymiaru i oczywiście szeregu innych cech odmiennych, są one pod jakimś względem pojęciami jednej kategorii, gdyż byłyby w razie przeciwnym nieporównywalne, a więc tworzenie ich mijałoby się z celem — i ten jakiś wzgląd stanowi właśnie tę skalę podziału. Czy ta skala została przez autorów obrana lub zachowana, nie może się nie budzić wątpliwość, gdy się widzi małe okręgi chodzieski (20) obok rozległego wielkopolskiego (26); jakie je cechy odróżniają? Co skłoniło autorów do wyodrębnienia Chodzieszy? Chodzieski jest wprawdzie zaliczony do „mających znaczenie dla przemysłu“, wielkopolski do wyłącznie rolniczych, ale gdy ludność przemysłowa w chodzieskim stanowi zaledwie 13,5%, a rolnicza w wielkopolskim tylko 62,9%, trudno pomiędzy nimi dopatrzeć się w tym względzie różnicy, istotnie wymagającej odgraniczenia ich i następnie równorzędnego traktowania. A również z drugiej strony okręgu wielkopolskiego czy wystarczające były pobudki do wyodrębnienia małego rolniczego okręgu międzychodzkiego (24) o szczególnie nielicznej ludności i braku istotnych cech własnych? Motywy autorów są bardzo drobiazgowe. Pomijamy okręgi wrocławski i wileński (21 i 22), co do których sami autorowie mieli wątpliwości, czy je wyodrębnić z przyległych okolic (z 27, wzgl. z 34) ²⁴).

Zresztą w zakończeniu pracy swej pp. Piekalkiewicz i Rutkowski sami uznają swój projekt zaledwie za pewego rodzaju próbę i domagają się rzeczowej krytyki, spodziewając się po niej ewentualnej tego projektu korekty. Niestety wszakże krytyki w ścisłym znaczeniu rzeczowej, zwłaszcza takiej, któraby dawała w wyniku poszczególne poprawki i sprostowania, autorowie się zapewne nie doczekają. Oparli bowiem pracę swą na tak obfitym i gruntownie opracowanym materiale, że dojście do konkretnych kon-

²⁴) p. str. 772.

kluzji krytycznych wymagałoby nie tylko źródłowego opanowania jego, ale i przeciwstawienia mu materiału równowartościowego w podobnie dokładnej obróbce, czego się siłami jednostki bodaj że nieda dokonać. Ograniczamy się więc z konieczności, poza wyrażeniem poszczególnych uwag i wątpliwości, do samej tylko krytyki zasadniczej, to znaczy do sprawy punktów widzenia na zagadnienie.

Właśnie główną usterką pracy pp. Piekalkiewicza i Rutkowskiego jest, iż weszli odrazu *in medias res*, zupełnie pomijając nie tylko naukowe uzasadnienie, ale częstokroć nawet wyłuszczenie zasadniczych punktów widzenia swego na sprawę, której poświęcili tyle pracy, stawiając niekiedy czytelnika wobec trudności wykrycia ich i aż wobec wątpliwości, czy autorowie przynajmniej dla siebie owe punkty widzenia usystematyzowali i bodaj urobili.

Spróbujmy tych kilka podstawowych pytań postawić?

Więc pierwsze: jaki jest cel rozprawy? to znaczy, jakim celom służyć ma podział państwa na okręgi gospodarcze? Niewątpliwie od odpowiedzi na to pytanie będzie zależał cały kierunek i rezultat pracy. Bodaj wszystko, co na ten temat autorowie piszą, streszcza się w zdaniu, że „przy niektórych badaniach podział państwa na części ma specjalne znaczenie“, za czem idzie przykład, będący tłumaczeniem X przez X. Wiadomo przecież, że badania służą również celom różnym. Czy autorowie sądzą, że da się opracować projekt uniwersalny? Tego jednym przykładem dowieść się nie da. Napewno dla szeregu celów badawczych pozostaną niezbędnymi podziały specjalne. Przede wszystkim dla celów teoretycznych. Będzie to najczęściej coś w rodzaju „krain“ prof. Bujaka, czyli strefy, nacechowane wewnątrz podobieństwem tych czy owych stosunków gospodarczych, różniące się niemi w takiej lub innej skali od stref pozostałych.

Ale niewątpliwie odczuwamy potrzebę i pewnego podziału ogólnego. Należy więc oznaczyć jego zakres celem odróżnienia od podziałów specjalnych i teoretycznych. Będzie on służył przede wszystkim potrzebom praktycznym. Mieszkaniec Płocka, izba przemysłowa w Bydgoszczy lub spółdzielnia rolnicza w Puławach pragnie dla celów swej pracy gospodarczej zdawać sobie dokładnie sprawę z podłoża jej i warunków. Interesuje ich, powiedzmy, statystyka przewozów kolejowych okolicy, samostarczalność rolnicza ich terenu i t. p., pragną porównać postępy swego okręgu w porównaniu z ościennemi. Wówczas im nie wystarcza ani ogólna wiadomość o odpowiedniej dziedzinie życia całego państwa ani znów strefy, która ich łączy z podobnemi im może, ale obcemi, nieciekawemi stosunkami. Jeżeli bowiem na podstawie jednorodności czy podobieństwa stosunków uznamy za jedną strefę, np. całe Podkarpacie lub pas przemysłowy Warszawa—Żyrardów—Łódź—Częstochowa—Śląsk, albo też dziedzinę rolniczą od Poznania po Lublin, kogo interesować będą praktycznie przeciętne, dla tych obszarów wyprowadzone?

A z drugiej strony wiadomości o danym powiecie tylko, czy miście, będą częstokroć dla tychże celów za skąpe. Płocczanin czuje się organizatorem pracy gospodarczej jeszcze, powiedzmy, i dla Sierpca,

a kółko rolnicze w Puławach czy w Lubartowie gotowe jest poprzestać na wiadomościach o okręgu Lubelskim, czując się częścią i współpracownikiem szerszego od swego powiatu związku gospodarczego. Innymi słowy, okrąg gospodarczy niezbędnym się staje wówczas, gdy na widownię występuje człowiek, jako czynnik gospodarczy ze swymi zainteresowaniami praktycznymi.

Jest więc okrąg zwartym terytorjalnie z w i ą z k i e m ludności, jest jednym ze stopni w tejże kategorii pojęć, co państwo lub kraj, gmina czy osiedle. Innymi słowy, charakteryzować go muszą cechy zasadnicze tej całej kategorii. Cech tych jest dwie. Jedną jest spójnia wewnętrzna, drugą — odgraniczenie zewnętrzne. Ponieważ okrąg gospodarczy bliższy jest pojęć osiedla i kraju, niż gminy i państwa, tedy odgraniczenie zewnętrzne może być tu mniej widoczne i jaskrawe, linia graniczna może być zastąpiona pasem granicznym, a spójnia wewnętrzna nie będzie miała oczywiście charakteru prawno-publicznego.

Autorowie natomiast wysuwają kryterjum zasadnicze j e d n o r o d n o ś c i okręgu, a więc zapewne różności i okręgów. Można by było na kryterjum to się zgodzić w tym wypadku, gdyby, jak autorowie twierdzą²⁵⁾, jednorodność okręgów rodziła ich wewnętrzną spójność czyli poczuwanie się do stanowienia pewnego całokształtu. Tymczasem zaś niestety poglądu tego w tem sformułowaniu utrzymać się nie da. Rzeczą jest oczywistą, że rzeczy absolutnie jednorodnych i absolutnie różnorodnych niema. Kryterjum jednorodności wymaga tedy określeń dodatkowych, dotyczących jej koniecznego czy pożądanego stopnia. Jeżeli stopień jednorodności oznaczmy możliwie najwyżej, przyjdziemy w rezultacie albo do niezliczonej ilości okręgów albo jakieśmy to wyżej stwierdzili, do stref i archipelagów, a nie do zwartych terytorjalnie okręgów. Innymi słowy, wbrew założeniu autorów, pojęcie okręgu domaga się nietylko pewnego stopnia wewnętrznej jednorodności, ale również i pewnego stopnia różnorodności zjawisk gospodarczych, któreby go cechowały. Wiemy to namacalnie, że osiedla produkcyjne rolnicze wiążą ze sobą w pewne całokształty targowiska miasteczkowe i że związek ten staje się tem ściślejszy, im bardziej produkcja miasteczka zaspakaja potrzeby okolicznych wsi lub rozwija przemysł oparty o produkcję wiejską. Autorowie słusznie powołują się na słabość odpowiedniej organizacji handlowej u nas. Ale z tego nie wynika, że jej niema i że jakiejs roli nie pełni. Każdy okrąg jest organizacją gospodarczą, nawet organizmem gospodarczym, którego poszczególne członki są zróżniczkowane i pełnią rozmaite funkcje. Według zdania autorów, Międzyrzec, handlując szczecina, w zasadzie powinienby stanowić specjalny okrąg, a że jest zbyt mały, trzeba go gdzieś przygodnie przydzielić, bo w istocie jest dla pracy autorów zbędny, psuje obraz. Według nas, albo nie zważać na jego obszar, albo raczej uznać, że Międzyrzec organizuje handel z e w n ę t r z n y okrę-

²⁵⁾ Str. 702. „Jednorodność komunikacyjna w znacznej mierze wynika z jednorodności produkcyjnej i konsumcyjnej”.

gu, powiedzmy podlaskiego, szczeciń, jak Dubno chmielem okręgu wołyńskiego i t. p. Innymi słowy, jednorodność wewnętrzna o tyle obowiązuje poszczególne okręgi, o ile przyczynia się do odgraniczenia i odróżnienia od ościennych, nadając im piętno indywidualności, której najsilniejszym wyrazem jest oczywiście tych okręgów więź wewnętrzna. Notabene, autorowie, stojąc na stanowisku jednorodności okręgów, nie dbają o przestrzeganie ich indywidualności, to znaczy różności od okręgów innych, gdyż właściwie układają je jako archipelagi okręgów górniczych, rolniczych i przemysłowych, mniejszą wagę przywiązując do sprawy różnic pomiędzy poszczególnymi okręgami tej samej grupy, zwłaszcza rolniczemi. Zaznaczamy zarazem, że ten klucz podziału na okręgi nie jest w naszych warunkach najszcześliwiej wybrany. Wskutek tego bowiem, że nasze ogniska przemysłowe są ośrodkami względnie młodem, że poziom kulturalny ich nie jest wysoki, a sfera organizatorska częstokroć jest związana luźno ze społeczeństwem polskim, zdarza się, że nawet większe miasta fabryczne odgrywają w życiu swojego okręgu rolę stosunkowo podrzędną i ze znaczeniem przemysłowym oraz zaludnieniem niewspółmierną, będąc poniekąd wyspami na terytorjum gospodarczo obcym. Czy w organizacji gospodarczej kraju nie jest większą rolą Poznania i Krakowa, niż Łodzi? czy Żyrardów w życiu okręgu dorównywa Łowiczowi? a gdy Zamość, Inowrocław, Nowy Sącz ogniskują niewątpliwie życie gospodarcze poważnej okolicy, niemal okręgu właśnie, nie gra tej roli większy od nich Tomaszów rawski, albo Zawiercie. Smutne refleksje, jakie wypowiadają autorowie w stosunku do naszego handlu, nasuwają się i wobec naszego życia przemysłowego.

Pomimo wszakże niedorozwoju naszych miast, cóż innego może być najdobitniejszym wyrazem spoistości okręgu, więzi wewnętrznej jego i całokształtu, jak nie ośrodki, które ogniskują życie gospodarcze większej okolicy, wytwarzają jej ciężenia wzajemne wewnętrzne, oraz pośredniczą w mierze znacznej pomiędzy nią a gospodarstwem narodowym i odwrotnie? Autorowie utyskują wprawdzie, że do wyśledzenia ciężarów okolic do poszczególnych ośrodków brak materiału statystycznego. Gdyby to tylko na zawadzie stało, możnaby było zorganizować ich gromadzenie. Trzeba sobie jeno uświadomić, jakich materiałów potrzeba, czyli obrać kryteria, na podstawie których następnie należałoby określać wartość poszczególnych miast, jako ośrodków, oraz odgraniczać tereny przez nie ogniskowane. Gdy autorowie jako przykład wymieniają szczeciń, budzi to obawę, że i na tej drodze podaliby zbyt wiele danych drobiazgowych niekoniecznych, a może ominęliby inne, bez których materiał byłby niedostateczny. Bądź co bądź ta sama statystyka ruchu towarowego na kolejach, którą obdarzyli należytą uwagą, brana nie powiatami, lecz stacjami, dałaby zapewne wiele podstaw do zbadania kwestji. Zapewne również ministerstwo komunikacji gromadzi liczby, dotyczące ruchu osobowego na kolejach, co razem wzięwszy dawałoby niejakię wrazenie o „używalności dróg“.

Jeżeli zaś materiał odpowiedni nie mógłby być zebrany, nie jest to argumentem do zmiany kryterjów podziału Polski na okręgi gospo-

darcze. Raczej należałoby zadanie uznać za niewykonalne. Niezależnie od tego zresztą, trzeba się poważnie zastanowić, czy moment obecny jest do ustalenia okręgów gospodarczych odpowiedni, innemi słowy, czy autorowie nie poruszyli zagadnienia przedwcześnie. Gdybyśmy bowiem w tej chwili najbardziej trafnie zakreślili granice lokalnych ciężarów gospodarczych, praca ta miałaby znaczenie krótkotrwałe i raczej teoretyczne. Przecież całokształt naszego organizmu gospodarczego dopiero się tworzy, znać na nim dobrze jeszcze szwy zjednoczonych zaborów, nowe kierunki i drogi wymiany i współzależności terytorjów poszczególnych jeszcze się nie ustaliły. Do dziś Pomorze jest dzielnicą rolniczą, a będąc jedynym a ważkim wylotem trzydziestomiljonowego narodu do morza, zapewne za niewiele już lat przeobrazi się zupełnie, przystosowując się do nowej roli, a kto wie, jakie łącznie z tem górować tam będą lokalne ośrodki ciężenia i jak między sobą rozgraniczą wpływ na tereny przyległe? Również odgraniczenie kresów naszych od Rosji i od Litwy przekształca w szybkim tempie ich życie gospodarcze i formuje nowe przegrupowania więzi lokalnych ludności. Przecież w tej chwili mamy tam jeszcze okrąg miński, który z Mińskiem łączność stracił, a nowego ogniska dotychczas nie wytworzył, ani do innych nie przywarł. Może go ogarnie Wilno, może wyrosną Baranowicze, jak na Wołyniu imponująco rozwija się Równe. Podobne odwrócenie frontu głównych zainteresowań gospodarczych następuje i w Poznańskim. W związku zaś z ogólnem przeobrażeniem gospodarczem kraju na skutek zmian politycznych, czy nie powstaną tu i ówdzie nowe ośrodki, a może niektóre starsze stracą znaczenie. Najwięcej to się dać może odczuć na dawnych granicach rozbiorowych w miarę zacierania się różnic dzielnicowych. Czy Kalisz wciągnie w swoją orbitę część Poznańskiego? czy Słupca, Konin zaczną ciążyć do Poznania lub Gniezna? czy zrosną się Kujawy zachodnie i wschodnie i dokoła jakiego osiedla? czy Sandomierz nie powróci do roli dziejowej? jak zakreśli na północ krąg promieniowania swego Kraków? A nadewszystko, jak się ukształtują granice wschodnie naszego Śląska? Nadmienmy jeszcze wpływ na życie gospodarcze czy to nowych kolei, czy obecnego podziału administracyjnego: jak odbije się na Suwałkach, Łomży, Siedlcach, Grodnie, Piotrkowie odebranie im znaczenia ośrodka gubernjalnego, a z drugiej strony na Brześciu, Łucku, Stanisławowie, Toruniu, zwłaszcza zaś Katowicach nadanie im roli stolic wojewódzkich?

Wszystkie procesy wymienione są w ruchu i to w szybkim, przełomowym, decydującym. Za lat kilkanaście, co dziś przesądzimy tak, może wyglądać zgoła inaczej. Tymczasem, iakeśmy zaznaczali, podział kraju na okręgi gospodarcze posiada znaczenie praktyczne. Ma je już sama statystyka gospodarcza, skoro się na tym podziale oprze. A osiagając dalsze powodzenie, okręgi te stać się mogą łącznie podstawą terytorjalną dla izb rolniczych, przemysłowych, a następnie i dla zrzeszeń gospodarczych. I o to przecież chodzi niewątpliwie, by rzeczy te zbiegły się zczasem. Innemi słowy, podział na okręgi gospodarcze sam zostaje czynnikiem ich kształtowania się w życiu — może więc zostać, nie odzwierciadlając tendencji rozwojowych w tej dziedzinie, czyn-

nikiem hamującym. Coprawda, zmiany ciążen lokalnych ludności z reguły zachodzą powoli i rzadko, i nawet w obecnym okresie przełomowym dotyczyć będą głównie obszarów granicznych państwa i dzielnic, jednakże—zwłaszcza dziś i zwłaszcza w stosunku do tych obszarów—bez uwzględnienia dynamiki terytorjalnego podziału gospodarczego wykreślić okręgów w sposób przekonywujący niepodobna. Jużby praca tak obszerna, jak pp. Piekalkiewicza i Rutkowskiego, mogła zawierać kilka zestawień obecnych stosunków gospodarczych lokalnych z przedwojennymi. Ale żeby wyczuć z pewnem prawdopodobieństwem na okres dłuższy ramy terytorjalne lokalnego życia gospodarczego, należy poczekać na wyjaśnienie się kilku procesów, zasadniczą odgrywających rolę. Potrzeba przynajmniej rezultatów jeszcze jednego spisu.

Przez ten czas należy ustalać punkty widzenia na sprawę i jej kryteria. Już z całego toku rozumowania poprzedniego wysnuć łatwo, że okręgi gospodarcze kraju są w naszym wyobrażeniu czemś żywym, istniejącem, rozwijającem się, organicznem. Autorom niejednokrotnie wymyka się zdanie o tworzeniu okręgów przez nich, w projektowanym podziale kraju na jednostki gospodarcze. Dochodzimy tu bezsprzecznie do największego błędu w ich całym rozumowaniu. W stosunku do zagadnienia, o którym mowa, ten mechanistyczny punkt widzenia trzeba zgóry odrzucić. Okręgów gospodarczych Polski nie trzeba w istocie wynajdywać lub konstruować, trzeba je odkryć, — wyłonić i odsłonić z zagniatwanego obrazu powikłanych stosunków gospodarczych kraju. Rola konstruktorska tu może dotyczyć chyba szczegółów lub konwencjonalnych linii granicznych. Rola odkrywczą—umiejętności pozagregowania zjawisk i ustalenia ich hierarchji, oczyszczenia obrazu z rzeczy przygodnych, podrzędnych i chwilowych, skoncentrowania się na rzeczach istotnych, decydujących i trwałych.

Największą trudność stanowić tu będzie niewątpliwie wykrycie ośrodków ciążenia gospodarczego poszczególnych okolic. Chodzi przecież, jakśmy mówili, o ustalenie okręgów gospodarczych równorzędnych, będących faktami tej samej kategorii, dających się ze sobą porównywać. Krańcowo rzecz ujmując, widzimy to jasno: niepodobna np. traktować jako jednego okręgu Wielkopolskiego, a jako innego np. powiatu Garwolińskiego. Jasność ta znika z chwilą, gdy zaczniemy drobnic pierwszy, szukać szerszego ujęcia dla drugiego. Gdzie jest granica, na której okręgi oba będą widoczne jako równorzędne?

Ta trudność odkrycia skali podziału polega na tem, że w życiu gospodarczem, jak i w zjawiskach naturalnych, niema jaskrawych rozgraniczeń. O ile chodzi o ośrodki życia gospodarczego, to ich wyraźnie widzimy całą hierarchję, złożoną z poszczególnych kategorii, pomiędzy którymi brak jest rubieży. Krańce i tu są łatwe do rozróżnienia: jasnem jest, że krąg promieniowania Lwowa jest faktem zgoła odmiennego typu, niż krąg oddziaływania gospodarczego Siennicy lub Łatowicza w powiecie Mińskim Mazowieckim. Ale i tu łatwość odróżnienia charakteru zjawisk znika, gdy przechodzimy do ośrodków miary pośredniej. Jest to niewątpliwie, że Poznań jest wielkim ośrodkiem gospodarczym. Ale czy Bydgoszcz również tworzy okrąg, czy też ciąży raczej

do Poznania? a Gniezno i Inowrocław? a Ostrów i Leszno wielkopolskie? i t. d., i t. d.

Zdaje nam się, że z tej zasadniczej trudności wychodzimy z chwilą, gdy dostrzegamy fakt, że podział na okręgi gospodarcze (nie mówiąc o zazębianiu się wpływu poszczególnych ośrodków) jest w życiu nie jednostopniowy, lecz kilkustopniowy. Jakiś Grzymałów lub Nowesioło są ośrodkami dla okolicznych wiosek, ale razem z nimi same ciążą do Tarnopola, a dla tego niewątpliwie, jak dla Przemyśla i Stanisławowa lokalną stolicą jest Lwów, który swoją drogą coraz częściej musi oglądać się na Warszawę. Pomijamy z natury zagadnienia z jednej strony poszczególne osiedla wiejskie, z drugiej państwo, jako całokształt gospodarczy. Ale pomimo to pozostaje nam jeszcze parę kategorii ośrodków, a więc i okręgów gospodarczych. Bez stwierdzenia tego zasadniczego faktu kilkustopniowej hierarchji okręgów gospodarczych zagadnienie nie da się rozwiązać.

Krańce tej hierarchji i tu zdają się być wyraźne. Namacalnie widzimy pięć wielkich stolic lokalnych polskiego życia gospodarczego. Dla części kraju, będąc stolicą państwa, Warszawa jest jednocześnie stolicą lokalną. Równorzędnie w tymże charakterze występują Poznań, Lwów, Kraków i Wilno. Już Łódź, przynajmniej dotychczas, jakieśmy to wyżej stwierdzali, tej roli nie odgrywa, będąc stolicą raczej niższego rzędu, sama ciążąc ku Warszawie w jej charakterze stolicy lokalnej, tem mniej Lublin, Katowice i t. d. Jedynie Gdańsk mógłby tę rolę pełnić, gdyby z nami był ściślej związany, i nawet do pewnego stopnia ją mimo wszystko pełni, pomijając specjalną jego funkcję, jako portu, w organizmie gospodarczym całego państwa.

Granice promieniowania tych stolic dotychczas są naogół dzielnicowe. W zachodniopolskim związku przemysłowym łączy się terytorjalnie odległy Śląsk z Poznaniem, a Sosnowiec i Dąbrowa ciążą ku Warszawie. Wskutek tego część południowa kresów pozbawiona jest dziś stolicy lokalnej, analogicznej do pięciu wymienionych, jak wobec odcięcia politycznego od Gdańska również do pewnego stopnia i Pomorze. Czy tu dorosnie do tej roli gospodarczej z czasem Równe lub Brześć, tam Bydgoszcz czy Gdynia, nie przesądzamy. Raczej Poznań dziś jest stolicą zastępczą dla Pomorza, zwłaszcza wobec niemieckiego charakteru Gdańska, a Wołyń bodaj wciągnie się w orbitę Lwowa, jak Śląsk chyba Krakowa, który już dziś odciąga od siebie południowo-zachodnie części Kongresówki, a Poznań północno-zachodnie. Ponieważ w parze z rozwojem i przekształcaniem się ciążących gospodarczych idą zjawiska natury kulturalnej, dobrze jest dla orientacji śledzić podboje prasy krakowskiej, lwowskiej, poznańskiej na terytorjum b. zaboru rosyjskiego. Pomijając ekspansję wyjątkową, zdobywa ona masowo czytelnika powiat za powiatem.

Krańcem przeciwległy podziału Rzeczypospolitej na okręgi gospodarcze wydaje się również dostatecznie wyraźny. Potrącaliśmy oń przygodnie już kilkakrotnie. Typowemi przedstawicielami ich są tereny wiejskie, wieńcem otaczające nasze drobne miasteczka targowe. To są zazwyczaj punkty, do których wieśniak dotrzeć musi, żeby nawiązać

kontakt ze światem: kupić, sprzedać, pojechać, niekiedy nawet żeby wysłać list lub otrzymać gazetę. Cała Polska składa się z takich drobnych okręgów, mających po 15 — 25 tys. ludności. Są one najczęściej zupełnie wyraźnie i nawet wyraźnie odgraniczone bezdrożami i nieużytkami moczarów lub piasków. Ale i w lepszych okolicznościach częstokroć poza wąskim pasem przejściowym, czy wątpliwym, z jednych wsi jedzie się na targi do tego miasteczka, z innych już przeważnie do drugiego. Wątpliwości co do charakteru miejskiego poszczególnych takich ośrodków zachodzą bardzo rzadko: z jednej strony w stosunku do miasteczek upadających, o dużym odsetku ludności rolniczej i małym — handlowej, a targach odbywających się nader rzadko. Niekiedy takie miasto zachowuje jeszcze miejski typ zabudowań, a jest już bezsprzecznie wsią, jak słynna w historii osada miejska Czersk pod Warszawą. Czasem odwrotnie, wieś wskutek jakichś okoliczności rozwija ludność handlową i zostaje ośrodkiem gospodarczym pewnej okolicy. Najczęściej dzieje się to we wsiach, gdzie są uruchomione jakieś zakłady przemysłowe. Przykładem mogą służyć w województwie warszawskim wsie Jeziorna (pow. Warszawski, papiernia), Sanniki (pow. Gościński, cukrownia), Łyszkowice (pow. Łowicki, cukrownia), Leszno (pow. Błoński, cukrownia). Ale i pomimo braku uprzemysłowienia niekiedy podnoszą się wsie na poziom miasta, jak np. Strzegowo (pow. Mławski), Jabłonna (pow. Warszawski). Skoro są to rzeczy ruchome i płynne, mogą więc zdarzyć się i w tej dziedzinie życia jednak zupełnie wyjątkowo wypadki przejściowe i trudne do zakwalifikowania. Oczywiście, że w tejże roli ośrodków dla najbliższej okolicy wiejskiej występują i miasta większe. Będąc ośrodkami szerszych okręgów gospodarczych, w ściśle lokalnych stosunkach nie zatracają charakteru „dziur prowincjonalnych”. Nawet Warszawa w różnych częściach miasta odbywa swe tygodniowe targi, na które zjeżdżają okoliczni włościanie z produktami rolnymi (na Pradze, na Placu 3 Krzyży i t. d.). Bez dokonania pracy mozolnej, lecz w istocie niezawilej, nad wyśledzeniem wszystkich tych drobnych ośrodków o ściśle lokalnym znaczeniu gospodarczym i nad wykreśleniem z mapami sztabowemi w rękę kół ich promieniowania, do dalszych etapów zagadnienia brać się jest przedwcześnie — nie będzie to praca owocna.

O ile krańce podziału państwa pod względem gospodarczym — na dzielnice i na okręgi targowe — dadzą się stosunkowo łatwo ustalić, najtrudniejszą sprawą jest niewątpliwie nie zgubić busoli wobec gradacji ośrodków pośrednich i w labiryncie ich współzależności lub ciążień. A odtąd zaczyna się przecież właściwe zadanie. Mamy tu zaś do czynienia z ośrodkami takimi, co są prawie że stolicami, z jednej strony, a z drugiej z takimi, z których okrąg ciążenia nie przekracza paru miasteczek sąsiednich. Rzeczy te są faktami i właściwie dokładna mapa okręgów gospodarczych składałaby się z nagromadzonych koncentrycznych a nieregularnych wieloboków, zachodzących częstokroć jeden za obwód drugiego. Skoro wszakże dążymy do pewnego uogólnienia, oraz do niejakiemu rozklasyfikowaniu zjawisk z dziedziny tej, nie wydaje się, by pomiędzy wymienionymi krańcami podziału gospo-

darczego należało ustalić więcej, niż jeden stopień pośredni. Pomijając narazie poszczególne trudności, któreby się przytem nastręczały, naogół mówiąc da się stwierdzić, że w życiu faktycznie, o ile będziemy abstrahowali od ośrodków, pełniących funkcje specjalne, pomiędzy stolicą dzielnicową a pobliskim miasteczkiem istnieje zazwyczaj jedno poważne ognisko dla całokształtu gospodarki lokalnej, skupiające wysiłek organizacyjny prowincji. Dokoła tego ogniska rozciąga się większy obszar, którego obywatele poczuwają się do pewnej łączności, uznając całość spraw jego dla siebie za bliską i frapującą. Obywatel z pod Droбина, czy Bodzanowa niewątpliwie najpierw związany jest szeregiem zainteresowań z temi miastami, a z drugiej strony stolicę dzielnicową upatruje w Warszawie; mówi: nasz Drobin, wasz Bodzanów, nasza Warszawa, wasz Kraków. Ale pomiędzy te dwie przynależności lokalne wciska się trzecia, gdyż ma on nadto ośrodek ciężenia pośredni w Płocku, powie: nasz Płock, wasz Włocławek, a nawet gotów wobec obywatela z pod Grójca przeciwstawić w tej kategorii pojęć nasz Płock waszej Warszawie: u nas w Płocku, u was w Warszawie.

X Pp. Piekalkiewicz i Rutkowski, po wykreśleniu na mapach rozpo-
wszechnienia i poziomu poszczególnych dziedzin produkcji, ustalili na tej podstawie, nieznaną zresztą drogą, swoje okręgi gospodarcze, i dopiero teraz zaczęli wykrywać ich główne ośrodki. Tymczasem tok pracy powinno się było zacząć od przeciwległego krańca. Rzeczą najdonioślejszą i zarazem najtrudniejszą jest ustalenie tych ośrodków lokalnego życia gospodarczego. Skoro je wykryjemy właściwie, rozgraniczenie okręgów na podstawie uprzedniej pracy nad pomniejszych miastami targowemi nie będzie przedstawiało zbyt wiele zasadniczych trudności, przyczem materiał statystyczny, zgromadzony w rozprawie pp. Piekalkiewicza i Rutkowskiego, okaże się wielce przydatny i nawet niezbędny. Celem jednak wykrycia owych ośrodków lokalnych, wypadnie przeprowadzić jeszcze szereg studjów dodatkowych, ażeby mieć podstawy do właściwej oceny znaczenia ich i zdolności promieniowania gospodarczego. Tu m. in. przyda się wielce statystyka ruchu towarowego poszczegól-
nymi stacjami, która da możność określenia wagi gospodarczej poszczegól-
nych miast oraz obrotów ich z okolicą. Poza tem należałoby sięgnąć do statystyki przemysłowo-handlowej domniemanych ośrodków, liczby patentów przemysłowych, sum podatku obrotowego, charakteru zakładów fabrycznych, szkolnictwa zawodowego, zrzeszeń gospodarczych. No i oczywiście niepodobna pominąć zobrazowania naszej sieci drogowej. Nawiasem mówiąc, niezawsze łatwo zrozumieć wytyczne działalności ministerstwa komunikacji przy budowie nowych kolei. Budowa kolei jest poważnym środkiem do podniesienia wagi jednych osiedli, obniżenia innych, i w tym zakresie należałoby trzymać się pewnych zasad. Polska jest w tej sytuacji, że powinno zależeć jej nie na kreowaniu nowych węzłów kolejowych w miejscowościach o znaczeniu podrzędnem i nie na mnożeniu ośrodków pomniejszych, których mamy raczej za wiele, lecz przede wszystkim na podnoszeniu za pomocą linii kolejowych roli istniejących, i to większych, żywotnych ognisk życia gospodarczego. Skarżysko pozostanie zawsze „dziurą“, a ten sam węzeł,

gdyby był w Radomiu lub w Kielcach, wybitnieby się przyczynił do ich rozwoju. Zrozumiałe było, że zaborcy omijali w połączeniach kolejowych miasta nasze lub oddalali od nich stację o parokilometrowe przestrzenie. Ale dziś linie kolejowe winno się prowadzić, nawet z pewną dokładką drogi, nie inaczej, jak łącząc nasze ośrodki gospodarcze. Z tego stanowiska najbardziej rażącym przykładem jest linja: Kalety—Podzamcze na jednym z najważniejszych naszych szlaków komunikacyjnych, zamiast narzucającej się linii Częstochowa — Kalisz. Przykładów mniej rażących, również niesłusznego pokrzywdzenia miast naszych, da się przytoczyć sporą ilość. Wskutek zaś złych i dziwacznych połączeń, oczywiście z winy przedewszystkiem rządów dawniejszych, mamy wypadki, że poważny ośrodek gospodarczy nie komunikuje się z własnym okręgiem kolejami inaczej, jak bardzo okólną drogą. Najbardziej charakterystycznym przykładem tego jest Płock, który wprawdzie uzyskał odnogę kolejową, ale od południa, gdy właściwie promieniowanie jego skierowane historycznie zostało ku północnemu wschodowi (dotąd tam jest ulica Królewiecka). Wszystkie tradycyjnie związane z nim miasta, Płońsk, Sierpc, Ciechanów, Mława, mają linie kolejowe, ale żadna nie łączy się z Płockiem. Dziwić się w tych warunkach trzeba, że okrąg Płocki jeszcze żyje i że Płock jeszcze jest dlań ośrodkiem. Ale, oczywiście, jeśli ten stan rzeczy trwać będzie, znaczenie swe dla okręgu miasto zatraci, a części okręgu jego przylgną do innych lub wytworzą nowe mniejsze ośrodki w rodzaju Ciechanowa czy Mławy. Należy sobie zdawać sprawę, że tego rodzaju sieć komunikacyjna jest wypaczeniem naturalnego rozwoju prowincji i że polityka powinna iść po linii spajania okręgów i wzmacniania ich więzi zapomocą dogodnych połączeń wewnętrznych.

Zanim przeprowadzone zostaną wymienione wyżej studia, na podstawie których da się z dokładnością ustalić istniejące okręgi i ich ośrodki, postaramy się z wszelkimi zastrzeżeniami szkicowo narzucić wykaz miejscowości, które wydają się nam ośrodkami okręgów gospodarczych, ażeby dać wyobrażenie o skali, w jakiej sobie podział na okręgi wyobrażamy, a zarazem żeby usunąć powód do zarzutu krytyki wyłącznie negatywnej. Podajemy je województwami, zaznaczając, że, leżąc na ich terenie, niekoniecznie zamykają koła promieniowania swego w granicach danego województwa.

1—4. W Warszawskim poza stolicą—Włocławek i Płock. Zaznaczyliśmy, że wskutek nienaturalnych połączeń okręgu płockiego budzi się wątpliwość, czy część jego nie musi być z konieczności traktowana osobno już dziś, choć nie posiada wybitnego ośrodka. Z drugiej strony w skład województwa Warszawskiego wchodzi obecnie historyczne województwo Rawskie, które do dziś zachowało pewną spójnię gospodarczą, ogniskowaną zresztą już nie w Rawie, lecz w Łowiczu, którego targi przekraczają lokalne znaczenie. Rzecz należałoby pozostawić zbadań, wydaje się wszakże, że nie są to rzeczy o większem znaczeniu i że nad niemi zaczęły przeważać obecnie ciężenia poszczególnych części Rawskiego do Płocka, Włocławka, Warszawy i Łodzi. Oczywiście,

z okręgu Warszawskiego, jako jednostka równorzędna wyodrębnia się samo miasto stołeczne.

5 — 7. W Łódzkiem — Ł ó d ź, P i o t r k ó w i K a l i s z. Zaznaczamy, że okrąg ciążenia do Piotrkowa zwęził się znacznie po przeprowadzeniu kolei Kaliskiej, która mu odebrała Sieradzkie, mimo to jest to ośrodek wybitnie zaznaczony. Natomiast północna część Kaliskiego, nie połączona koleją z Kaliszem, może zmienić kierunek swoich ciężarów gospodarczych.

8 — 10. W Kieleckiem — R a d o m, K i e l c e i C z ę s t o c h o w a. O Zagłębiu będzie mowa dalej. Niema podstaw do przesądzenia, czy odrodzi się rola historyczna Sandomierza. Natomiast rozwija się w okolicy jego Ostrowiec, który może z czasem nabrać samodzielnego znaczenia dla tej części województwa.

11 — 12. W Lubelskiem — L u b l i n i S i e d l c e są ośrodkami zupełnie wyraźnymi. Wątpliwość pewną budzi Chełm, a zwłaszcza mniejszy odeń wprawdzie Zamość, ogniskujący życie gospodarcze żyznego okręgu rolniczego. Właściwie są to dwa konkurencyjne ośrodki jednego okręgu, który trzeba chyba już uznać za istniejący, poddając zresztą jeszcze rzecz szczegółowemu sprawdzeniu w świetle statystyki gospodarczej.

13 — 15. W Białostockiem — Ł o m ż a, B i a ł y s t o k i G r o d n o są niewątpliwe, Suwałki wypada uznać za sporne.

16. W Wileńskiem oprócz Wilna niema żadnych ośrodków zasługujących na uwagę, jakkolwiek wschodnia część województwa bardzo się różni od zachodniej charakterem gospodarczym i odrębnymi połączeniami kolejowymi.

17. W Nowogródzkim, które przed wojną częściowo skierowane było frontem gospodarczym ku Mińskowi, niema dziś ośrodków poważnych. Wątpliwe jest wszakże, czy zorientuje się ono lokalnymi ciężarami gospodarczymi ku Wilnu, które zresztą jest dlań stolicą dzielnicową. Raczej wytworzy się tu z biegiem czasu ośrodek miejscowy życia gospodarczego, a najwięcej po temu danych wydają się mieć B a r a n o w i c z e.

18 — 19. W Poleskiem — B r z e ś ć i P i ń s k. Do Brześcia ciąży oczywiście parę powiatów z przed Buga: Biała podlaska, Janów podlaski. Ponieważ Brześcia nie chcemy już nazywać litewskim, czy nie słuszniej, no i zgodniej z naszym sposobem odróżniania miejscowości o tej samej nazwie, przemianować go na podlaski, zamiast tworzyć sztuczne i nie brzmiące swojsko dodatki: nad Bugiem (wzór Frankfurt am Main) lub wojewódzki (wzór z Mohyłowa „gubernjalnego“)?

20. W Wołyńskiem — R ó w n e, które coraz bardziej zostaje głównym ośrodkiem gospodarczym wschodniego i południowego Wołynia, gdy części jego północno-zachodnie ciążą raczej do innych ośrodków. Nie przeczymy, że poza Równem, Luck i Kowel przekraczają znaczenie ośrodków ściśle miejscowych, ale nie wydają się z Równem współrzędne. Zresztą Wołyń w wymienionej części stanowi okrąg wybitnie jednolity i zwarty.

21 — 22. W Krakowskim — K r a k ó w i T a r n ó w. Co prawda poza tem swoiste cechy ma podgórze karpackie wraz z tatrzańskim podhalem. Ale charakter tej ich odrębności nie daje mu możliwości stanowienia osobnego okręgu, wewnątrznie zespolonego, lecz nakazuje mu ciążyć ku większym ośrodkom, położonym na nizinie. To też znajdujący się tu Nowy Sącz nie dorównywa znaczeniu Krakowa lub Tarnowa, tem mniej Zakopane, — mające zresztą znaczenie zupełnie specjalne.

23 — 24. W Lwowskim — P r z e m y ś ł i L w ó w nie budzą wątpliwości. Poważną natomiast jest kwestją, jak traktować zagłębie naftowe: czy jako okrąg osobny z Drohobyczem, czy jako część okręgów Przemyśla lub Lwowa. Ponieważ zagłębie naftowe nie jest skoncentrowane, a obsługujące go ośrodki handlowe leżą głównie poza niem, wątpliwe jest, czy je należy wyodrębnić i czy nie należy raczej uznać Drohobycza również za ośrodek o funkcji specjalnej, w szerszym okręgu położony. Cofamy się przed rozstrzygnięciem tej najbardziej dla nas trudnej kwestji, wymaga bowiem bliższego zbadania. Rzeszów i Jarosław również są ośrodkami poważnemi, wydają się jednak znacznie ustępować Przemyślowi, ku któremu raczej ciążą.

25. W Tarnopolskim poza T a r n o p o l e m chyba tylko Brody przekraczają ściśle lokalne znaczenie, a i one bodaj zawdzięczają to minionym okolicznościom położenia pogranicznego.

26. W Stanisławowskim — S t a n i s ł a w ó w. Poza tem znaczenie poważne mają Stryj i Kołomyja.

27 — 28. W Poznańskim — P o z n a ń i B y d g o s z c z. Wątpliwości budzić mogą nadto Gniezno i Inowrocław, trudno je atoli uznać za współrzędne z Poznaniem lub Bydgoszczą, które są od nich położone bardzo blisko, a przytłaczają je swoją wielkością i znaczeniem gospodarczem, sprowadzając je do roli stosunkowo podrzędnej.

29 — 30. W Śląskim, traktując go łącznie z przyległemi skrawkami b. Kongresówki i Małopolski, miast i to wielkich jest znaczna ilość. Te z nich, co są położone w głównej części zagłębia węglowego, mają charakter gospodarczy niemal identyczny. Zdaje się jednak, że nie zachodzi pytanie, które z nich zostanie ośrodkiem okręgu. Sprawę należałoby przesądzić raczej w ten sposób, ażeby traktować te miasta łącznie jako jedno. Pomimo bowiem, że pozostały pomiędzy niemi ślady przedziałów, a każde ma swoje centra, właściwiej jest uznawać już obecnie Będzin, Sosnowiec, Dąbrowę, Hutę Królewską, Katowice, Chorzów, Świętochłowice, Mysłowice wraz z skupieniami pomniejszych za dzielnice jakichś wielkich K a t o w i c, niż za miasta samodzielne. Stoją temu na przeszkodzie warunki polityczne i nawet przeciwstawności gospodarcze charakteru dzielnicowego, należy jednak konsekwentnie dążyć do wymienionego celu. Na południu Śląska, gospodarczo odrębnem, Cieszyn oczywiście zatracą swą rolę, ale rozwinęło się B i e l s k o, które analogicznie do zagłębia, należy traktować łącznie z położoną tuż Białą Małopolską.

31 — 33. W Pomorskim — T o r u ń i G r u d z i ą d z. Nadto, jak już mówiliśmy, część województwa północna, odcięta od Gdańska,

pozbawiona jest lokalnego ośrodka. Oczywiście, należy dołożyć wszelkich wysiłków, ażeby nim została w najkrótszym czasie szybko rozwijająca się G d y n i a. Przy sposobności nadmieniamy, że statystyka kolejowa, gdy zechce przejść od opracowania poszczególnymi stacjami do podawania materiału okręgami gospodarczymi (raczej to stanowi zadanie Gł. Urzędu Statystycznego, a kolej niech publikuje nadal surowy materiał), to Gdynię jednakże winna w dalszym ciągu wyodrębnić. Wspominamy o tem dlatego, że pp. Piekalkiewicz i Rutkowski rozważają tę kwestję i niestety przychodzą do wniosku odmiennego, ganiąc statystykę niemiecką towarowego ruchu kolejowego za odrębne traktowanie portów²⁶). Istotnie, statystyka niemiecka popełniła błąd, łącząc razem porty różnych okręgów gospodarczych i przez to uniemożliwiając zestawienie ich towarowego obrotu łącznie z portami. Ale gdy tego nie czyni, jak względem Prus Wschodnich, raczej dobrze, że porty traktuje osobno, gdyż wyładunki ich i naładunki przeważnie są za ledwie przeładunkami. Oczywiście, część wyładunku pozostaje na konsumpcję miejscową, a część naładunku pochodzi z miejscowej produkcji, ale są to w ożywionym porcie nieznaczne części obrotu. Natomiast kto-by pragnął koniecznie dojść do bilansu handlowego okręgu łącznie z portami, może zwrócić się do statystyki ruchu towarowego na statkach morskich, którą Niemcy również publikują temż okręgami portowymi.²⁷).

34. Wreszcie na tyle „imperjalizmu“ mógłby sobie Gł. Urząd Statystyczny pozwolić, ażeby i wolne miasto G d a ń s k włączać systematycznie i stale do wszystkich swoich opracowań, czy to uzyskując i przerabiając materiał gromadzony przez władze tameczne, czy nawet inicjując specjalne porozumienie z niemi w sprawie unifikacji metod pracy statystycznej, czy w ostateczności pozostawiając w rubrykach Gdańska białe plamy, ale go nigdy nie pomijając. To też w wykazie ośrodków gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej wymieniamy i Gdańsk, zwłaszcza że jest on przynajmniej dla poprzedniego okręgu (gdyńskiego) pod niejednym względem stolicą lokalną, jakeśmy to już wyżej wskazywali.

Rzecz ilustruje załączona mapka. Zaznacza ona wszystkie miejscowości targowe w Polsce, w których odbywa się rocznie niemniej, niż dwanaście targów lub jarmarków. Sądzymy bowiem, że targi miesięczne są już pewnym dowodem znaczenia danego miasteczka, lub nawet wsi, jako pomniejszego ośrodka gospodarczego. Oczywiście jednak przy szczegółowem badaniu kwestji mogłoby się okazać niezbędnem odmówić niektórym z tych miejscowości roli ośrodka, natomiast przyznać ją niektórym innym, choćby targi odbywały się tam rzadziej lub nie odbywały się wcale. Materiał do zaznaczenia miejscowości targowych otrzymaliśmy pośrednią drogą z Ministerstwa Przemysłu i Handlu w maszynowej odbitce z licznymi poprawkami odręcznymi. Możli-

²⁶) Str. 548.

²⁷) Statistik des Deutschen Reichs. Die Seeschifffahrt.



we, że nie jest on ani zupełny, ani całkowicie ścisły. Z porównania go z wykazem, drukowanym w kalendarzu Centralnego Towarzystwa Rolniczego, wynika jednak, że stanowi na drodze rejestracji miejscowości targowych raczej krok naprzód.

Jako ośrodki gospodarcze drugiego stopnia zaznaczamy na mapie miasta, wyszczególnione w powyższym przeglądzie, biorąc jedynie te, które w tej swojej roli nie budzą wątpliwości. Wreszcie zaznaczamy specjalnie pięć głównych ośrodków polskiego życia gospodarczego. Nie próbujemy na własną rękę przeprowadzać granic, ciężących do nich terytorjów. Szukając zaś wśród istniejących podziałów administracyjnych takiego, któryby najbardziej zbliżał się do założeń, rozwiniętych w rozprawie niniejszej, znajdujemy rozgraniczenie Polski pomiędzy głównymi naszymi stolicami w administracji kościoła rzymsko-katolickiego, jedynej u nas dotychczas bodaj, która zaniechała zupełnie liczenia się z granicami rozbiorowemi. Podział ten na mapie przytaczamy, jakkolwiek w szczegółach budzić on może wątpliwości. Jako materiał do przeprowadzenia na mapie tego podziału posłużyła nam mapa kościoła rzymsko - katolickiego prof. Pawłowskiego oraz tekst konkordatu.

Wreszcie podział Rzeczypospolitej, najbardziej zbliżony do wytyczonych przez nas ośrodków gospodarczych drugiego rzędu, upatrujemy w rozgraniczeniu terytorjalnem kompetencji sądów okręgowych. Należy zresztą mieć na uwadze, że siedziba sądu jest jednym z poważnych czynników jej roli w życiu gospodarczem. Coprawda, okręgów sądowych jest więcej, niż wytknęliśmy ośrodków gospodarczych. Czytelnik zauważy jednak z łatwością, że pozostałe siedziby sądów okręgowych, są to przeważnie miejscowości, które zawahaliśmy się włączyć do pocztu ośrodków niewątpliwych, uznając mimo to poważny zakres terytorjalny ich promieniowania gospodarczego (Gniezno, Leszno, Ostrów, Zamość, Łuck, Kołomyja i t. d.). Innymi słowy, z gruba podział sądowy możnaby przyjąć za podstawę do podziału Polski na okręgi gospodarcze, tem bardziej, że z niewielkimi odchyleniami okręgi sądowe mieszczą się w granicach prowincji kościelnych. Zastrzeżenie poważniejsze budzi jednak fakt, że Małopolska podzielona jest na okręgi sądowe zbyt drobne (p. Jasło, Brzeżany, Wadowice, Złoczów i t. d.), gdy w b. dzielnicy rosyjskiej nawet Brześć i Częstochowa nie są siedzibami sądów. Tu więc ze stanowiska gospodarczego korekta byłaby konieczna. Materiałem do zakreslenia na mapie granic okręgów sądowych był dla nas „Informator sądowy“ na r. b. w zestawieniu z liczbami rocznika Gł. Urzędu Statystycznego, dotyczącemi obszaru i ludności okręgów sądowych. Dla konturu zaś korzystaliśmy z powszechnego atlasu geograficznego Romera.

Rzecz zakończymy zestawieniem, dotyczącem ilości ośrodków targowych, mających ponad 12 targów rocznie (1.073 miejscowości), w poszczególnych prowincjach oraz okręgach sądowych z podaniem liczby ludności (według spisu r. 1921), przeciętnie na każdy taki ośrodek przypadającej.

Okręgi sądowe	Ludność w tys.	Liczba miej- scowo- ści tar- gowych	Przec. liczb. ludn. okrę- gu miejsc. targowej ¹⁾	Okręgi sądowe	Ludność w tys.	Liczba miej- scowo- ści tar- gowych	Przec. liczb. ludn. okrę- gu miejsc. targowej ¹⁾
I. PROWINCJA POZNAŃSKA		198	18,8	25. Kraków . . .	679	26	19,0
1. Starogard . . .	259	10	25,9	26. Kielce . . .	785	37	21,2
2. Chojnice . . .	158	8	19,8	27. Tarnów . . .	345	16	21,5
3. Grudziądz . . .	187	8	23,4	28. Nowy Sącz . . .	364	23	15,8
4. Toruń . . .	331	17	19,4	29. Piotrków . . .	755	27	25,0
5. Bydgoszcz . . .	426	18	18,8	IV. PROWINCJA LWOWSKA		246	27,7
6. Gniezno . . .	231	15	15,4	30. Jasło . . .	269	10	26,9
7. Poznań . . .	667	30	16,8	31. Sanok . . .	309	11	28,1
8. Leszno . . .	287	18	15,9	32. Rzeszów . . .	544	25	21,8
9. Ostrów Wielko- polski . . .	356	19	18,7	33. Przemyśl . . .	484	8	60,5
10. Włocławek . . .	420	21	20,0	34. Lwów . . .	861	23	27,9
11. Kalisz . . .	927	48	19,3	35. Sambor . . .	392	10	39,2
II. PROWINCJA WARSZAWSKA		248	21,4	36. Stryj . . .	381	12	31,7
12. Płock . . .	412	21	19,6	37. Brzeżany . . .	367	12	30,6
13. Mława . . .	378	21	18,0	38. Złoczów . . .	431	14	30,8
14. Warszawa . . .	1.756	43	19,1	39. Tarnopol . . .	313	8	39,1
15. Łódź . . .	890	28	15,6	40. Czortków . . .	353	14	25,2
16. Radom . . .	993	38	26,1	41. Stanisławów . . .	578	16	32,9
17. Lublin . . .	850	31	24,4	42. Kołomyja . . .	402	11	36,6
18. Siedlce . . .	521	20	26,0	43. Łuck . . .	688	33	20,9
19. Biała Podlaska . . .	287	15	19,1	44. Równe . . .	940	47	20,0
20. Zamość . . .	430	18	24,0	V. PROWINCJA WILEŃSKA		193	18,9
III. PROWINCJA KRAKOWSKA		188	25,2	45. Wilno . . .	1.287	82	14,1
21. Sosnowiec . . .	523	13	33,4	46. Nowogródek . . .	394	17	23,2
22. Katowice . . .	980	11	73,0	47. Pińsk . . .	577	12	48,1
23. Cieszyn . . .	145	6	24,1	48. Grodno . . .	498	25	19,9
24. Wadowice . . .	419	18	23,3	49. Suwałki . . .	152	5	30,5
				50. Białystok . . .	424	25	13,9
				51. Łomża . . .	463	29	16,0
				Ogółem . . .	26 866	1.073 ²⁾	22,5

¹⁾ Po potrąceniu miast mających ponad 50 tys. mieszkańców.

²⁾ Liczby dla prowincji nie odpowiadają ściśle sumom liczb dla poszczególnych okręgów, ponieważ, jak widać z mapy, granice okręgów sądowych a prowincji kościelnych nie zbiegają się dokładnie.